

Drażniące NATO

13 września 2021

Podczas zwyczajowej wypowiedzi dla prasy, w dniu 6 września b.r. sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg skierował kilka uwag pod adresem Rosji. Zarzucił nieprzestrzeganie, bądź łamanie reguł przy rozwijaniu potencjału nuklearnego, w tym powiększanie potencjału rakiet balistycznych o zasięgu międzykontynentalnym. Zakomunikował ponadto: „Rosja wprowadziła do użytku systemy ponaddźwiękowe, wystrzeliwane z powietrza rakiety balistyczne, oraz pociski balistyczne o napędzie jądrowym.” Jego zdaniem taki zakres działań, jako niczym nieograniczony, jest niejasny i budzi zastrzeżenia. To druga tego rodzaju wypowiedź w ciągu pięciu dni.

<https://www.youtube.com/watch?v=ehPACCKpTaM>

Uprzedzając rosyjsko-białoruskie manewry „Zachód 2021” na terenie Białorusi, 3 września J. Stoltenberg oznajmił: „Rosja musi zachowywać się w sposób czytelny i przewidywalny. Moskwa musi nam dostarczyć dane ćwiczeń wojskowych. Co dostrzegamy, to znacznie większa liczba żołnierzy uczestniczących w nich w porównaniu z wcześniej zadeklarowaną.” Taki ton sformułowania zastrzeżeń nie tylko wykracza w istotny sposób poza zasady dialogu międzynarodowego, ale jest wprost niegrzeczny. Rosja jest suwerennym państwem, pełnoprawnym członkiem Rady Bezpieczeństwa ONZ i członkiem „klubu jądrowego”. Rosja ma pełne prawo do niezależnej polityki dbając o własne bezpieczeństwo. Stoltenberg daje do zrozumienia swoimi wypowiedziami, że Rosja powinna podporządkować się oczekiwaniom sojuszu północno-atlantyckiego wzorem innych satelickich państw sojuszniczych dokonujących daleko idących wyrzeczeń, by zasłużyć na członkostwo w pakcie. Motywem jaki je do tego skłania jest całkowity brak zdolności obronnych własnego obszaru.

NATO zawsze przestrzegało przed agresją ze wschodu mając na

rękach swych żołnierzy krew cywilnych ofiar na całym świecie – Afganistan, Libia, Syria, Irak, Jugosławia, a historia jedynie wydłuża tę listę. Jakby tego było mało, wojska paktu wykorzystywały broń powszechnie zakazaną. Europa jakby zapomniała o bombardowaniach miast i wsi Jugosławii z użyciem pocisków ze zubożonym uranem. Przechwałki o wysokiej precyzji rażenia celu w tamtym czasie przemilczały zjawisko wysokiej toksyczności i radioaktywności. Skutki tych działań potwierdzały rejestrowane częste przypadki choroby popromiennej wśród powracających z Jugosławii amerykańskich weteranów. Oszczędnie pisała o tym wojskowa prasa. Nie bacząc na straty w ludziach zubożone pociski znajdowały zastosowanie w burzeniu betonowych fortyfikacji, budynków mieszkalnych, niszcząc poza czołgami środowisko naturalne. Przedstawiciele Pentagonu potwierdzili, że w okresie 1994–1995 wykorzystano 10 000 sztuk tego rodzaju pocisków przy ostrzale Sarajewa. Pięć lat później po ofensywie w Kosowie liczba ta, podawana przez to samo amerykańskie źródło, wzrosła do 31 000. Europejska prasa w oględny sposób o zjawisku powszechnej choroby popromiennej i tysiącach zgonów nazwała je „syndromem bałkańskim” poprzestając na suchej statystyce. Tymczasem zaledwie wzmianka o chemicznej broni w Iraku uruchomiła lawinę operacji wojskowych, które niemal zmiotły państwo z powierzchni globu. Na domiar paradoksem był fakt, że nigdy owej broni masowego rażenia nigdy nie znaleziono wbrew zapewnieniom polityków, a nikt nie zająknął się o odpowiedzialności NATO i USA za skutki kłamliwego domniemania. Żaden obiektywny trybunał międzynarodowy nie uruchomił procesu, brak skazanych za zbrodnie wojenne.

Po tamtych wyczynach NATO znów usiłuje dyrygować nie swoimi interesami na cudzym terenie. Istotnie, mając za sąsiada tak ekspansywną strukturę wojskową zarządzaną przez polityków pokroju J. Stoltenberga, Rosja prowadzi nie tylko ćwiczenia wzdłuż swojej zachodniej granicy, ale także na południowym wschodzie. Nie bez powodu etykieta globalnego żandarma przyłgnęła do formacji bez skrupułów atakującej kraje

bezbronnie tworząc w nich kolejne bazy. Za banalnym wezwaniem do czytelności i otwartości działań rosyjskich kryje się chęć realizacji nadrzędnego celu jakim jest wyeliminowanie Rosji jako liczącej się przeciwwagi poprzez stworzenie kordonu z republik dawniej z nią związanych, a dziś drastycznie osłabionych i uzależnionych od NATO.

Zimna wojna rozwinęła się w pełni. Rosja musi zwiększyć, lub zintensyfikować działania swoich wojsk. Dlatego zmodernizowane zaplecze i zmodyfikowana taktyka są jej niezbędne oprócz prawidłowej oceny geopolitycznej. Niezależnie od działań wzdłuż granic Rosja stawia na rozwój współpracy z krajami sąsiednimi jak Chiny; drugie uznane za wrogie po Rosji mocarstwo. Niedawna uwaga członków Unii Europejskiej o potrzebie stworzenia własnej armii, chwileje dotychczasową pozycją NATO. Oznaczałoby to utratę 2/3 dotychczasowych członków i praktycznie koniec układu. Dostrzegając ten kierunek Stoltenberg najwyraźniej podgrzewa atmosferę eskalując zagrożenie rosyjskie. Rosja powinna w obecnej sytuacji rozumieć, że im większe zagrożenie dla istnienia NATO, tym bardziej prawdopodobna prowokacja sprzyjająca wybuchowi wojny pozwalająca uwiarygodnić zasadność jego istnienia.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net